

**Pani:**  
**Joanna SOLSKA**  
**Tygodnik „POLITYKA”**

**Szanowna Pani.**

Z wielką uwagą zapoznałem się z Pani ostatnim artykułem prasowym p.t. „Działkowicze i działacze”, zamieszczonym w nr 26 wydania tygodnika „Polityka”. Przeczytanie tego artykułu było dla mnie smutnym i wstrząsającym przeżyciem i dlatego nie mogę obojętnie przejść wobec stwierdzeń w nim zawartych. Drażni mnie to, że Pani opinie są stronnicze i niesprawiedliwe, że są tendencyjnie ukierunkowane przeciwko nam działkowcom i jego związkowym strukturom.

Szczególnie drażni mnie to, że stwarza Pani fałszywe wrażenie, że interesy działkowców różnią się od interesów PZD, co sugeruje już sam tytuł artykułu. Drażni mnie to, że wypacza Pani sposób funkcjonowania PZD, że w Pani opinii Związek ten szkodzi interesom gmin, że działkowcy są całkowicie zależni od arbitralnych decyzji Związku. Przykładów mojego rozdrażnienia, zawartych w tym artykule jest jeszcze wiele. Wyżywa się Pani na tym naszym Związku, a zapomina Pani o tym, że każda organizacja ma prawo posiadać własne struktury, które są statutowo powołane po to aby między innymi bronić praw swoich członków. W każdej organizacji źródłem finansowania są też składki członkowskie. Polski Związek Działkowców jest jedną z tysięcy takich organizacji. Co do obrony praw swoich członków to uważam, że spisuje się znakomicie, a stosowane w tym przypadku metody powinny stanowić wzór godny do naśladowania przez inne organizacje. Nie widzę tu żadnych przesłanek do przecinania silnej więzi statutowej istniejącej pomiędzy działaczami związku, a jego członkami.

Szanowna Pani! Myślę, że w całej opisywanej sprawie tak naprawdę wcale nie chodzi o tę naszą zaskarżoną ustawę. Nie chodzi też o tak bardzo krytykowane przez Panią nasze związkowe struktury. Powiem więcej, nie chodzi też o nas działkowców. Głównym celem twórców tego całego zamieszania było i jest doprowadzenie do sytuacji w której dostęp do terenów zajmowanych przez działkowców będzie bezpośredni, łatwy, tani i bez odszkodowań. Dlatego też inspiratorzy takiego myślenia wytoczyli przeciwko nam wszelkie przysłowiowe armaty w postaci wielu autorytetów sądowniczych oraz samego ustawodawcy i nie przebijają w środkach. Jedną z form ich ataku jest m.in. odpowiednie wykorzystywanie mediów, a Pani artykuł jest tego kolejnym dowodem. Wszyscy jednak po drodze zapomnieli o tym, że prawa nadane działkowcom i naszemu związkowi po to znalazły się w pomiatanej obecnie ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych żeby w Polsce rozwijało się

ogrodnictwo działkowe, a najuboższa część społeczeństwa t.j. emeryci i renciści miała odpowiednie wsparcie socjalne ze strony naszego państwa. Dano nam na sznurku przysłowiową kielbasę, a teraz chce się nam ją odebrać niczym pomiatanemu psu. Robi się to nawet kosztem naszego prawa do odszkodowań i z zamiarem obciążenia nas podatkami, z których w ramach wspomnianego wsparcia socjalnego ze strony państwa, zostaliśmy zwolnieni. Dziwi więc fakt, że państwo ustawodawczo nadało naszemu związkowi odpowiednie prawa, a teraz poprzez swoich przedstawicieli prawa wykorzystuje to jako argument przeciwko niemu.

W swoim artykule zwraca Pani uwagę na mnożące się w kraju stowarzyszenia. Są one organizowane przez ludzi którzy obecnie podają się za wielce pokrzywdzonych przez los i za cierpiętników całego systemu. A przecież to właśnie ci ludzie stali się źródłem krytyk kierowanych na Polski Związek Działkowców. Sami łamali obowiązujące prawo, a teraz jako secesjoniści i odszczepieńcy domagają się odpowiedniego poszanowania przez to prawo i przy okazji usiłują zaszkodzić tym, którzy wcześniej wytykali im nieprawidłowości w działaniu. Są teraz pociskami wykorzystywanymi w armatach ukierunkowanych na Polski Związek Działkowców. Na szczęście nie ma ich wiele.

Moja więź organizacyjna z PZD jest bardzo silna i nie pozwolę na jej deprecjonowanie. Będę też walczyć z wszelkimi przeciwnościami losu i będę bronił tego co dało nam państwo. Nie pozwolę żeby w majestacie prawa siano bezprawie i niesprawiedliwość!

Wierzę, że moje stanowisko nie jest odosobnione i że jest wielu działkowców którzy myślą podobnie, inaczej niż Pani i Pani zleceniodawcy. Wierzę, że najbliższa przyszłość zaowocuje rozsądnymi decyzjami szafarzy naszego prawa, że wszyscy będą mieli czyste sumienie, w tym także ja i Pani, Pani Redaktor.

Z poważaniem - Jerzy Karpiński .